Nr 167. Kraków, 26 Lipca — Czwartek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miesięczną prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 lipca.

Przegląd Polityczny.

Z sejmów krajowych obecnie obradujących bardzo szczupłe są wiadomości, a takich, któreby szersze miały znaczenie, to już zupełnie nie ma. Punkt ciężkości chwilowej sytuacyi spoczywa w sejmie czeskim, lecz tam najważniejsze przedmioty są jeszcze w stadyum przygotowawczem w komisyach; sejm bukowiński uchwalił właśnie projekt ustawy o przyczynieniu się funduszu krajowego do funduszu szkół krajowych i przyznał subwencyę szkołom przemysłowym. Z innych sejmów zgoła niema nic do zanotowania uwagi godnego. W krajach, w których sejmy dopiero mają być zwołane, Wydziały krajowe przygotowują dla nich program pracy na nadchodzące sesye.

Wiener Allg. Ztg stwierdzając, że uchwalony przez wiedeńską radę miejską adres do Naj. Pana w sprawie decentralizacyi, nie wywołał zapału w prasie, a tem mniej w kołach rządowych, tak pisze: „Przypominamy, że kilku radców miejskich, powróciwszy niedawno z wycieczki do Berlina, opowiadało dziwy o rozwoju metropolii niemieckiej. Nie wchodząc, o ile to opowiadania były wyrazem osobistych wrażeń, a o ile przebijała w nich wyraźna tendencya, przypominamy tym, którzy lubią podnosić niesłychany rozwój Berlina, następujące fakta: W sprawie decentralizacyi kolei żelaznych, uczyniono tam, co następuje, w czasach ostatnich.

„Dyrekcya kolei pozdamskiej została przeniesiona z Berlina do Magdeburga (wyraźnie dyrekcya, a nie podwładny urząd), dyrekcyę kolei anhaltskiej przeniesiono z Berlina częścią do Frankfurtu, częścią do Erfurtu; dyrekcyę kolei wschodniej do Bydgoszczy, a gdy kolej hambursko-berlińska przejdzie na rachunek państwa, dyrekcya jej zostanie przeniesioną do Hamburga. Pomimo to Berlin w ciągłym jest rozwoju, a Wiedniowi ma zagrażać upadek, a to według rozumowania światłych radców z tego powodu, że 50 do 100 urzędników dyrekcyj jeneralnych, ma być przeniesionych do miast prowincyonalnych. Przypuszczając nawet, że urzędnicy ci są wszyscy ojcami rodzin, ubyłoby w takim razie Wiedniowi 250 do 500 osób. Otóż miasto liczące 700,000 ludności, narażone ma być na upadek, w skutek ubytku 500 osób. Zdaje się zresztą, że po urządzeniu dyrekcyj filialnych, nawet tyle osób nie opuści Wiednia. Wszystko to jednak nie przeszkadza świetnej radzie miejskiej rozwodzić się w adresie do monarchy o obawach wyludnienia stolicy!"

W Izbie niższej oświadczył w dłuższej mowie **Gladstone**, iż rząd nie przedłoży układu z Lessepsem w sprawie drugiego kanału. Oświadczenie to wywarło ogromne wrażenie. Ustępy mowy Gladstona, które wspominają o sympatyi dla Lessepsa, zostały przyjęte nader zimno; przeciwnie ustęp stwierdzający, że Francya nie jest rozdrażnioną, powitano oklaskami. Gladstone powiedział w końcu mowy, że Lesseps uwolnił go od zobowiązania, przedłożenia parlamentowi zawartego z nim układu.

Wszystkie angielskie dzienniki poranne z dnia 24go b. m., z wyjątkiem *Standardu*, pochwalają cofnięcie się rządu od układu z Lessepsem. *Standard* tylko gani ten krok i zapytuje się, jak rząd postąpić sobie zamyśla w celu poparcia angielskiego handlu morskiego, oświadczając, że powody, które skłoniły Gladstona do odstąpienia od układu, są niedostateczne, i że opozycya musi zażądać wyjaśnień, jakie rząd ma zamiary względem Egiptu. *Times* pisze znów z widocznem zadowoleniem o odstąpieniu od układu w sprawie kanału sueskiego. *Daily News* chwalą bardzo ten krok rządu, oświadczając, że był on najlepszem rozwiązaniem tej kwestyi, i że każdy musi uznać, iż gabinet angielski uczynił wszystko, aby tylko usunąć najmniejszy cień nieufności między Anglią a Francyą. Niektóre dzienniki utrzymują, że sprawa ta jest zupełnie obojętną dla rządu francuskiego, a *Times* pisze nadto, iż Anglia dla przypodobania się Francyi nie może poświęcać swych interesów.

Senat francuski 139 głosami przeciw 127 głosom uchwalił na żądanie ministra sprawiedliwości nagłość dyskusyi nad projektem ustawy o reorganizacyi sądowej, a 157 głosami przeciw 110 przejście do rozprawy szczegółowej. Ustawa, jak wiadomo, znosi nienaruszalność (*inamovibilité*) sędziów i zmniejsza znacznie ich liczbę. Przeciw projektowi wystąpili w senacie **Buffet**, słynny adwokat **Allou** i **J. Simon**. Wielki mowca wyczerpał wszelkie możliwe argumenta przeciw przyjęciu tej ustawy wyjątkowej, którą nazwał katastrofą i hańbą. Projektu bronił sprawozdawca i minister sprawiedliwości, utrzymując, że jest on koniecznością i że wszystkie rządy tak samo postępowały.

Wobec uchwały Rady miejskiej wiedeńskiej co do obchodu rocznicy odsieczy Wiednia, dochodzą nas bardzo poważne zdania, które w zupełności podzielamy, że nietylko najgodniej będzie, ale zarazem najkorzystniej dla stanowiska Polaków: zaniechać najzupełniej i bezwarunkowo ze strony polskiej wszelkiego rodzaju obchodu w Wiedniu i okolicy. — Najwłaściwiej zaś, żeby Polacy, zamieszkali w Wiedniu, przybyli na obchód do Krakowa; ci zaś, którzy tego w żaden sposób uczynićby nie mogli, niech się połączą z obchodem krakowskim zbiorowem pismem lub telegramem.

Od jednego ze znakomitych ludzi politycznych w naszym kraju otrzymujemy następujące pismo:

Kształcenie polityczne społeczeństwa przez Dziennikarstwo.

Pod tym tytułem, możnaby zaprawdę bardzo ciekawe studyum polityczne napisać; gdyby dzieło to miało obejmować całą Europę, musiałoby być bardzo obszerne, wymagałoby wielkiej pracy, rozległych poszukiwań obejmujących wiek prawie cały, przynajmniej czas od wielkiej rewolucyi francuskiej do obecnej chwili. Należałoby mieć niepospolity zmysł analizy, żeby nie szukać przyczyn pewnych wypadków tam, gdzie ich niema; żeby nie przypisywać dziennikarstwu wypadków od niego niezawisłych. Że dzienniki znaczny wpływ wywierają, może więcej na umysły niż na wypadki, wątpliwości nie ulega; również że powiększyły liczbę **czytających**, choć nie powiększyły liczby **myślących**; że wreszcie, im mniej w jakiem społeczeństwie jest ludzi politycznie wykształconych, z dojrzałemi przekonaniami, tem większy jest wpływ dzienników. Wpływ ten jest jeszcze większy w społeczeństwie, w którem niema wybitnych stronnictw, w którem dokładnie nikt nie wie, czy i do jakiego stronnictwa należy, czy są jakieś powagi, jakieś znaczące osobistości do którychby się w danym razie z zaufaniem o zdanie udać można. W tych tedy warunkach, ponieważ strawa polityczna stała się potrzebą powszechną i codzienną, czyta się dzienniki, a zwykle, jak na wsi, jeden i ten sam. I cóż dziwnego, że dziennik, który wie wszystko, a przynajmniej pisze o wszystkiem, myśli za wszystkich, wyrabia zasady dla wszystkich, nie zawaha się nigdy w sądzie o wypadkach a szczególnie o ludziach; cóż dziwnego, powtarzamy, że dziennik taki, dla ludzi, z których jedni nie lubią, a drudzy nie umieją myśleć, staje się z czasem nauczycielem, doradzcą, wyrocznią, kształci i wychowuje całe pokolenia.

Tym nauczycielom i kierownikom nie potrzeba niczego do ich zadania; nikt ich się nie pyta, jak to się dzieje w innych zawodach, o ich wykształcenie i ich moralność, o ich dobrą sławę i ich zasady. Profesor i nauczyciel muszą mieć mnogo świadectw uzdolnienia, a poświęcili połowę życia pracy, aby im wolno było mówić do kilku lub kilkudziesięciu. Dziennikarz siada i pisze dla tysięcy, a każdy dziennik mieni się organem opinii publicznej, czego najlepszym dowodem, że o tej samej rzeczy, jeden pisze czarno, drugi biało.

Niejednego moralistę, niejednego męża stanu zajmowało pytanie, czy przeciw tym złym i niebezpiecznym stronom dziennikarstwa niema jakichś środków zaradczych, i każdy rozsądny i doświadczony człowiek przyszedł do przekonania, że środków skutecznych, ustawodawczych lub administracyjnych, niema żadnych. Wszystkie cenzury okazały się niedołężne i bezrozumne, zatem bezskuteczne przeciw złemu a krępujące to, co mogło być dobrego. Czyż uznając, że pewna część dziennikarstwa jest szkodliwą, mamy patrzeć z rezygnacyą na to złe? Wcale nie. Gdzież są więc środki? Oto najprzód, powtórzymy komunał, nad którym rozwodzić się nie potrzeba. Pierwszym środkiem jest dobra, spokojna, ale energiczna, poważna i uczciwa prasa, odważnie i stale popierana przez odważnych i stałych ludzi. Najpotężniejsze jednak środki przeciwko złym dziennikom muszą się znaleść w samem społeczeństwie. W miarę jego wykształcenia zniża się wpływ dziennikarstwa; oczywista że ludzie myślący, ze stałemi zasadami, z wyrobionym sądem, z niepodległem zdaniem, pierwszemu lepszemu dziennikowi nie uwierzą, za wskazanym kierunkiem nie pójdą, osobistemi zaczepkami, posądzeniami, szkalowaniem i skandalem pogardzą, pogróżek się nie ulękną, a w końcu zły i przewrotny dziennik z domu swego wyrzucą. Tak jest. W nas samych, w społeczeństwie samem jest środek i lekarstwo na złe i szkodliwe dziennikarstwo. Darmo go szukać gdzieindziej. Dopóki człowiek nieświadom drogi i celu, dopóty potrzebuje i szuka przewodnika; od chwili, gdy przyjdzie do świadomości drogi i celu, powie spokojnie: „ja wiem i rady nie potrzebuję" — wtedy też człowiek nabywa odwagi i niepodległości, tak rzadkiej jeszcze w naszym kraju. Nie zniechęcajmy się więc do wolności prasy, ale pracujmy nad nami samymi i nie ustawajmy w walce w obronie zdrowych zasad.

Do spisania tych uwag dały powód, oprócz dwuletniej wojny przeciw najpoważniejszym, najrozumniejszym i najwykształceńszym ludziom, kilka dziwnych wystąpień dzienników. Słów parę o tej kampanii należy tu powiedzieć, bo odsłania ona sposób w jaki się u nas wyrabia i ustala opinia. Po śmierci nieodżałowanej pamięci Józefa Szujskiego ustały wystąpienia przeciw jego osobie, jakieś ciche uszanowanie otoczyło pamięć tego wielkiego myśliciela, tego wielkiego miłośnika narodu, a czytając jego pochwały w dziennikach niedawno oszczerstwami przeciw niemu napełnionych, trzeba było powtórzyć ze smutkiem pełne gorzkiej ironii słowo: „w Polsce lubią zapach trupa." Nie będziemy się tu rozwodzić nad wojną przeciw Szujskiemu i jego przyjaciołom politycznym, chcemy bowiem tylko i w tym przedmiocie wskazać, jak się u nas rozpowszechniają najdziwaczniejsze zdania. Niech człowiek dobrej wiary zaprzeczy prawdzie następującej rozmowy mianej z człowiekiem dobrej wiary. „To przyjaciele polityczni Szujskiego gubią sprawę i naród, zabijają ideały!" „Czytałeś Pan Szujskiego pismo, w którem potępia *liberum conspiro*, jako dalszy ciąg *liberum veto*, które Ojczyznę zgubiło?" — „Nie czytałem, nie wiem, o czem Pan mówisz." „Więc Panu powiem w kilku słowach o co rzecz szła. Oto potępienie *liberum conspiro* było potępieniem wolności i prawa, które każdy posiadać miał konspirowania gdziekolwiek i z kimkolwiek w imię Ojczyzny, potępieniem wolności i prawa wprowadzania kraju w nieszczęścia i marnowania ostatnich sił i zasobów naszych." — „Ależ to bardzo zdrowe zdanie." — „Czytałeś Pan Tekę Stańczyka?" — „Nie, wiele o niej słyszałem, ale radbym zdanie Pańskie o niej poznać." — „Powiem je także w kilku słowach. Kiedy zdrowa i poważna rada nie skutkowała, ukręcono bicz ironii i satyry, aby nim chłostać niepoprawnych konspiratorów i zagranicznym liberalizmem zarażonych ziomków. — Czegóż więc chciał Szujski? — Nawoływał do pracy, a wierzył w przyszłość. — Dzienniki zaś przekonały, że Szujski i jego przyjaciele zdrajcy, a *Czas* organ moskiewski. Organa opinii publicznej się nie mylą, opinia publiczna się ustaliła i koniec, niema o czem mówić."

Tymczasem mnożą się tak zwane organa opinii publicznej, któreby zaprawdę nazwać należało organami wyrabiającemi opinie publiczne; mnożą się, zaczynając swój żywot od słów: „dawno uczuta potrzeba nowego pisma, któreby i t. d." — Szukasz w artykule kierującym nowego programu, albo dowodu potrzeby nowego organu — napróżno. — Komunały i komunały, które już sto razy czytałeś. Ale mniejsza o to, można założyć, dobry dziennik mimo nic nieznaczącego programu. — Szukasz i czekasz. — Z początku oczywiście nic, aż w Nrze widzisz coś nowego; ale co?

Ponieważ niepiszę dla polemiki ale dla zwrócenia uwagi czytających na niedorzeczności, które im czasem dzienniki podają, nie nazwę ich, ale wskażę dwa tylko ciekawe fakta.

Po zawiązaniu komitetów centralnych przedwyborczych, występuje dziennik, jeden z nowszych, ostro przeciwko takowym, i największe złe, jakie w nich upatruje, jest, że komitety przeszkadzają naturalnemu wyrabianiu się, organizowaniu i grupowaniu się stronnictw w naszym kraju. I to się pisze w przededniu wyborów włościańskich i w świadomości, że komitety mają kierować tylko wyborami włościańskiemi. Pytam, czy człowiek rozsądny i sumienny może doradzać puszczenie na los szczęścia, albo co gorsza, na wpływ pokątnych doradców, przewrotnych lub nieoświeconych ludzi, wyborów poselskich, a to dlatego, żeby się naturalnie grupowały stronnictwa. I to się pisze po doświadczeniach pierwszych naszych sejmów, w których mieliśmy kilkudziesięciu legislatorów, nieumiejących ani czytać, ani pisać, których całym programem i całą reformą były „Lisy i pasowyska", a §§ wydawały im się jakby jakieś hieroglify pełne niebezpiecznych podrywek! A przecie nie jeden z dobrodusznych czytelników, przeczytawszy liberalny dziennik, powiedział sobie: — ma słuszność — niech się u nas naturalnie rozwijają stronnictwa.

Najlepsze zachowałem na koniec. Nie cytując również dziennika, winienem jednak ustęp, o którym mówić będę, dosłownie wypisać, żeby mnie o przesadę lub niedokładność nie posądzono. Oto co pisze:

„Miarą dojrzałości politycznej każdego społeczeństwa jest siła oporu, jaki ono stawia naciskowi władzy. Im ono dojrzalsze, tem opór jest większy, a tem samem mniejszy wpływ rządu na bieg spraw politycznych (!) Im mniej dojrzałe, tem opór jest słabszy, a tem samem większe rządu znaczenie." W bezdennej swojej głębokości dodaje zaraz autor: „W końcowych formach tych dwóch antytez, stanowiących początek i koniec dążenia dziejów, zamyka się cała ich filozofia." Tę filozofią zostawmy autorowi, jako nieszkodliwą, i patrzmy tylko na pierwszy ustęp.

Więc miarą dojrzałości politycznej każdego społeczeństwa jest siła oporu, jaki ono stawia naciskowi władzy. Kto to pisał, jest obojętne — zadziwić musi, że ktoś to w Polsce i dla Polaków napisał. Bo wniosek prosty. Do jakiej-to doskonałej dojrzałości politycznej dojść musiała dawna Rzeczpospolita. Boć pono nigdy i nigdzie siła oporu przeciw władzy nie była tak wielka, jak w Polsce; wszak nie chciano płacić podatków, wszak nie chciano utrzymywać wojska, wszak podkopywano powagę władzy wszędzie, zawiązywano konfederacye, wszak nie szanowano nawet władzy ustawodawczej i zrywano sejmy, wszak jeszcze za Stanisława Augusta, kiedy rozsądni ludzie do rozumu przychodzili, większość narodu nic dla ratowania Ojczyzny poświęcić nie chciała, słowem nie było społeczeństwa, w któremby opór przeciw władzy był większy, niż w Polsce. I to właśnie wtedy, kiedy sąsiednie narody wzmacniały władzę rządową u siebie i wyrobiły w sobie taką siłę, że bez sumienia, to prawda, ale też i bez trudności rozebrały między siebie społeczeństwo, które praktykowało zasadę oporu władzy.

Smutno czytać jeszcze, a raczej znowu takie rzeczy u nas, bo kiedy się drukują, przypuścić trzeba, że się i czytają. Jakie ztąd wrażenia, jaki wpływ na młode umysły, jakie zasiewy na przyszłość, i jakież to ideały? i jakaż konkluzya? Oto, że gdyby kiedyś Opatrzność, w sprawiedliwości dziejowej, społeczeństwo do samoistnego życia powołała, trzebaby żelazną ręką do gruntu wykorzenić na czas długi ideały oporu władzy; żelazną ręką dzierżyć tę władzę, którą dziś niektórzy za nieprzyjaciela społeczeństwa uważają, której wzmocnienie dało potęgę naszym wrogom, a jej osłabienie było przyczyną naszej niemocy i naszego upadku.

Nie do dzienników się zwracam, pójdą one sobie każdy swoją drogą, ale do czytelników, a mamy ich, dzięki Bogu, wielu rozsądnych: niechże myślą i rozważają, a nieraz, mam nadzieję, w słusznem powiedzą oburzeniu redakcyom, żeby ich za niedołęgów i półgłówków nie brały.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Warszawa 23 lipca.

(!!) Mamy więc już od wczoraj nowego wielkorządzcę. Jenerał Hurko przybył w dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem do Warszawy, witany na dworcu kolei terespolskiej przez oberpolicmajstra Buturlina, gubernatora Medema, prezydenta Starynkiewicza, komendanta wojska i dyrektora kancelaryi Rubcowa. Hurko zajechał wprost do zamku, gdzie po wysłuchaniu modlitw w miejscowej cerkwi, wszedł do sali audyencyonalnej. Natychmiast przedstawiło mu się duchowieństwo prawosławne i władze wojskowe. Przedstawicieli wojska powitał ciepło i powiedział do nich: „Przyjechałem tu, aby stanąć na czele armii, i mam nadzieję, że **jakiekolwiek byłyby wypadki polityczne, armia, na której czele ja stać będę, nie pozwoli pod żadnym warunkiem oderwać ani kawałka ziemi, zlanej krwią przodków naszych!**" Słowa te, wypowiedziane donośnym głosem, wywarły na przedstawicielach wojska pewne wrażenie.

Dziś rano przyjmował Hurko różne deputacye, z których pierwszą było duchowieństwo „obcych" wyznań (w Królestwie Polskiem wszelkie wyznania, z wyjątkiem prawosławnego, nazywają się „obcemi"). Arcybiskupa Popiela przyjął Hurko na czele deputacyi duchowieństwa.

Następnie przedstawiali się konsulowie różnych mocarstw. Zaszedł tu arcyniemiły fakt, który daje wiele do myślenia. Do stanowiska konsula belgijskiego i włoskiego przywiązane jest tutaj prawo „*exequator*", a mianowicie jest on przedstawicielem dyplomatycznym i ma wszelkie prawa neutralności. U nas jeneralnym konsulem belgijskim jest p. Mikołaj Epstein. Otóż p. Epstein z prawa swego przemówił do Hurki po francusku. Ten przerwał mu jego przemówienie i zapytał: Jak dawno jesteś pan konsulem w Warszawie? — Od dwudziestu siedmiu lat, odpowiedział p. Epstein. — A to dziwi mnie mocno, że pan dotychczas nie nauczyłeś się po rosyjsku; ale mam nadzieję, że nieomieszkasz pan w przyszłości postarać się o to...

Przy dalszych przedstawieniach zauważono, że Hurko serdecznie uścisnął za rękę Apuchtina, i postąpił ku niemu kilka kroków, kiedy ten wraz z deputacyą szkół wszedł do sali audyencyonal-

---

Pan Konstanty Schmidt (Ciążyński) i jego zbiory.

Obiegła dzienniki pogłoska, że pan Schmidt podarował miastu bogate muzeum kamei i gemm. Jest w tem nieco prawdy. Pan Schmidt przeznacza zbiory swoje dla Muzeum narodowego, ale pod pewnym warunkiem wypłacania dożywocia, warunkiem dla obu stron korzystnym.

Lecz kto jest ten pan Schmidt? Kto słyszał o zbiorach jego? Kto zna go w kraju? — Takie pytanie zadaje sobie niejeden, takie pytanie zadajemy sobie nieraz, gdy od czasu do czasu wynurzy się za granicą polskie nazwisko, u nas niesłyszane.

Mając sposobność rokowania z p. S. od dłuższego czasu, mogę ciekawość zaspokoić. — Pan Schmidt dobiegający już niemal siedmiu krzyżyków, jest nasz rodak, syn lekarza wojsk polskich z czasów księcia Konstantego, po matce piszący się Ciążyński. Część życia przepędził w Petersburgu, ożenił się w Rosyi. Tam od młodu zajął się z zapałem zbieraniem kamei. Zapał antykwaryusza wywiódł go z Rosyi do krajów, gdzie handel starożytnościami w rozkwicie — do Włoch. Tu dłuższy czas bawił jakoteż we Francyi, lecz główną siedzibę obrał w Londynie.

Tu nabrał rozgłosu, jako znawca i handlarz starożytnościami. Kosztowne pamiątki, dzieła sztuki, porcelany, wazy cenione na dziesiątki tysięcy, monety itp. przechodziły przez jego ręce, wymieniane lub sprzedawane. Jedno tylko zdaje się nie ubywało, gdy do rąk jego dostało się, to jest kameje.

Tym sposobem urosła kollekcya, którą w drukowanem ogłoszeniu nazwał zbiorem starożytności i przedmiotów sztuki różnych epok, egipskich, greckich, bizantyńskich, odrodzenia, Ludwika XIII, Ludwika XIV, Ludwika XV, Ludwika XVI.

Cóż w tej kollekcyi widzimy?

1) Starożytności egipskie. Było ich dawniej 300 numerów. Obecnie 175 sztuk z kamienia, emalii i bronzów. Skarabeje, bożki, Sfinksy, zwierzęta i t. p., zebrane przez niego przez lat wiele w Egipcie.

2) Cylindry z napisami klinowemi i figurami, babilońskie, egipskie, fenickie i assyryjskie.

3) Pieczątki, amulety, ornamentyka w kamieniu, fenickie, kufickie, assyryjskie, Assasidów, persopolitańskie.

4) Talizmany (amulety) wschodnie, kamienne fenickie, kufickie, Abbasidów, Koptów.

5) Zbiór kamei i starożytnych kamieni rzniętych w liczbie tysiąca sztuk, greckich i rzymskich, jakoto popiersia monarsze, bóstw, maski komiczne, zwierzęta, ptaki, płazy, z napisami greckiemi i łacińskiemi.

6) Kamienie rznięte greckie i rzymskie w podobnym rodzaju.

7) Kameje epoki bizantyńskiej i odrodzenia. Głowy sławnych osób, przedmioty mitologiczne, gnostika z pierwszej epoki chrześcijaństwa.

8) Kameje i rznięte kamienie najsławniejszych mistrzów z wieku XVII do XIX. Nazwiska artystów są: Amastini, Anesi, Beltrami, Berźni, Brown, Calandrelli, Cesarri, Cerbara, Cocchi, Colombo, Coldore, Dean, Doela, Dorelli, Frey, Girometti, Guay, Hecker, Jeuffroy, Monsuetti, Marchant, Mastini, Malatesta, Mario da Pésca, Philer, Pilher, Pozzi, Raviel, Rega, Santarelli, Talani, I. A. i M. T. Walter.

Jestto zbiór dla nas niezmiernie ciekawy, bo nie mamy zbiorów w tym kierunku. W tej kollekcyi nazwisk brakuje tylko naszego mistrza Regulskiego, którego przepyszne dzieła dochowuje rodzina, w Warszawie mieszkająca.

9) Kamienie rznięte nieznanych artystów, portrety i mitologiczne bóstwa.

10) Kamienie rznięte etruskie, figury i inne przedmioty.

11) Kameje i kamienie rznięte z różnych materyałów drogich jak kryształ, rubin, szafir, onyx, agat, jaspis, granat, kalcedon, quarnacino itd.

Jest około 300 złotych pierścieni.

Zbiór ten cenił sobie p. Schmidt na parękroć sto tysięcy franków i miał na miejscu w Londynie propozycyę to renty, to sprzedaży do Ameryki za 10,000 funtów.

Uczucie jednakowoż polskie przemagało w nim. Chociaż z kraju za młodu wyszedł, i z krajem stosunki zerwał, nie zapomniał mowy i nie zwichnął serca. Pragnął skarby swoje pozostawić narodowi. Nieświadomy jednak stosunków, zwrócił się pierwotnie nie do kraju, lecz do miejscowości, która chce kraj reprezentować.

Doszły rąk jego ogłoszenia muzeum w Rapperswylu. Muzeum to powstało w jesieni r. 1869 i miało za zadanie zbieranie tylko wyłącznie pamiątek historycznych polskich, w dokumentach i aktach, wyświecających epoki zbrojnego dobijania się o niepodległość.

W tym celu wynajęto od miasta zrujnowany zamek, a raczej pierwsze piętro, podjęto onegoż odnowienie, i osiedlono się, płacąc roczny czynsz nie wielki. Tak czytam w ogłoszeniu Villa Broelberg 17 września 1869. W innem ogłoszeniu z 1 lutego 1870, czytam przeciwnie, że miasto ofiarowało swój starożytny zamek. O czynszu, mającym się płacić niema tu wzmianki. W sprawozdaniu z marca 1871 dowiaduję się, że założyciel muzeum **osobiście** stał się posiadaczem części zamku z mocy cessyi na lat 99. Tym sposobem nie jest to własność, lecz wynajem na pewną lat liczbę. Mimo tego założyciel aktem z roku 1871 nieznanej osnowy zrzekł się własności zamku, ofiarując go narodowi pod opieką niewiadomej mi dotąd instytucyi w Galicyi i rządu federalnego szwajcarskiego. Jestto atoli własność (jak obecnie) na lat 85 (licząc posiadanie 99-letnie od r. 1869). Zrzeczenie założyciela ostatecznie aktem z 8-go grudnia 1873 roku, zatwierdzone przez władze miejscowe.

Założenie muzeum, bezpiecznego od zaboru, z myślą zwrócenia go w latach niepodległości narodowi, uzyskało poklask ogólny i poparcie, mianowicie w Galicyi. Mężowie zasług niespożytych, jak Kraszewski i Lenartowicz, przyłożyli rękę do tego dzieła, a ostatni wieszcząc, że katedrę krakowską, zbiory archeologiczne, czeka los Warszawy, Wilna i Częstochowy, napiera na ogałacanie dzielnic ojczystych na rzecz Rapperswylu.

Mnie zawsze to usuwanie roślin z niw ojczystych do cudzych cieplarń, z racyi, że je może kiedyś przechodzień podeptać, lub złośliwie pozrywać, wydało się potwornem, szkodliwem i sumieniowi narodowemu wstrętnem, ogołacającem Polskę dobrowolnie z pamiątek, z tymże a nawet z gorszym skutkiem, niż ogołacanie jej przez najezdników.

Nieszczęśliwe następstwa rozbioru Polski wywołały ten nienaturalny stan w ustroju społeczeństwa naszego, iż tworzymy Polskę zarówno w prowincyach składowych Rzeczypospolitej, jak i w odległych stronach świata. Prąd wychodźtwa dobrowolnego i przymusowego faluje bez przerwy z mniejszem lub większem ciśnieniem, a ludzie, którzyby mogli w kraju nawet w warunkach najuciążliwszych przynieść pożytek i podnosić moralnie siłę odporną, grupują się na obczyźnie z własnej ochoty, około pewnych ognisk cywilizacyjnych i tam kolonizują Polskę sztuczną. Z tych ognisk rozchodzą się hasła do kraju szczere, uczciwe, patryotyczne, lecz na nieszczęście w kraju niezrozumiałe, bo wyrosłe po za krajem, nie liczące się ze stosunkami i z warunkami miejscowemi, nie znające społeczeństwa w kraju, które co pokolenie przeistacza się. Polska z roku 1831 nie była Polską z r. 1846, a ta znów wcale odmiennej fizyonomii od Polonii z roku 1863. Dziś w lat dwadzieścia, nowe pokolenie ledwie z tradycyi wie o wyobrażeniach roku 1831 lub 1863. Pojęcia, przekonania, zasady, grunt uczuciowy nawet odmienny.

Nic więc dziwnego, że ci, którzy opuścili kraj przed laty, nie rozumieją stosunków danych miejscowych, obecnych w kraju. Choć więc w słowach ich zabłyśnie ogień zapału, ogień ten dolatując do kraju, sprawia wrażenie racy, gdzieś tam w gó-

nej. — Przedstawiciel Towarzystwa kredytowego ziemskiego, których wprowadził margrabia Zygmunt Wielopolski, zupełnie Hurko pominął milczeniem i nie odezwał się ani słowa. Przypisują to niektórzy temu, że Hurko nie zrozumiał właściwie, co to jest Towarzystwo kredytowe i jakie ma znaczenie, gdyż po audyencyi miał się zapytywać prywatnie, co to była za deputacya?

Godzi się także zaznaczyć przyjęcie jego własnego zarządu, czyli tak zwanej świty dworskiej. W zarządzie tym, jak wiadomo, znajdują się sami *dostojaszczeje*, a w liczbie ich jest wielu z polskiej arystokracyi i szlachty. Dawniej uważani oni byli tylko za świtę i niezależne po za dworem zajmowali stanowisko. Jenerał Hurko widocznie odstąpi od tego zwyczaju; przedewszystkiem mówił do wszystkich po rosyjsku a nie po francusku, jak niegdyś Kotzebue i Albedyński, i traktował ich jak zwykłych urzędników dworu, zapytując każdego zosobna, co robi i jakie zajmuje stanowisko?

Wraz z Hurką przybył Korniłow, o którym wam już donosiłem. Zajmie on stanowisko naczelnika kancelaryi, gdyż Rubcow w dniu dzisiejszym podał się do dymisyi. Oprócz Korniłowa, przywiózł nowy gubernator prywatnego sekretarza Strana i młodego kamerjunkra Ozierowa. Żona gubernatora przybędzie dopiero w sierpniu. Hurko mieszka w Belwederze.

Co do ogólnego wrażenia, jakie wywarł nowy gubernator, to można zapisać, że nie przemawia ono na jego karzyść; szorstkość, energia i pewne zacięcie w wyrażeniach i w obejściu, są zanadto, że się tak wyrażę, „stupajkowate;" takie wrażenie wywarł on na Rosyanaach, którzy boją się jego energii i despotyzmu.

Dla nas, aż nadto jest widocznem, że niema żadnej nadziei nietylko polepszenia się stosunków, ale przeciwnie zanosi się na gorsze. System rusyfikacyjny widocznie będzie prowadzony całą siłą — a już pierwsze przemówienie Hurki i zachowanie się jego wobec konsula, — który miał wszelkie prawo przemawiania po francusku — jak niemniej i wobec przedstawicieli szlachty, pełniącej tylko dla formy służbę dworską — aż nadto wskazują, jakie będą rządy Hurki i czego się można po nich spodziewać.

Bardzo przykre wrażenie wywołało w całem mieście przemówienie Hurki do przedstawicieli wojska. A zatem widmo rewolucyi widocznie prześladuje rząd rosyjski i nie daje spać spokojnie carskim dygnitarzom. Rewolucyi—jakiej?—stworzonej przez Orżewskiego, dla straszenia nią cara, aby trzymać go w swej mocy, i stworzonej przez Katkowa, który z serca pragnąłby ją w istocie wywołać. Każda sposobność dobra ku temu; kłamliwy raport pierwszego lepszego żandarma wystarcza, aby setki osób podciągnąć pod dozór policyjny, gdyż „palaki buntowszczyki," jak na przykład niedawno wskutek fałszywego doniesienia żandarma o wypadku w cyrku — które nigdy miejsca nie miało — a z którego to wypadku usiłowano zrobić „bunt" polski przeciwko władzy!

Tyle na dzisiaj pospieszam wam przesłać szczegółów z pierwszego dnia panowania Hurki w Królestwie polskiem.

Minister wyznań i oświaty nadał profesorowi w gimnazyum drohobyckiem Tadeuszowi Kilarskiemu posadę w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; nauczycielowi gimnazyalnemu w Złoczowie Sofronowi Niedzielskiemu posadę w gimnazyum Stanisławowskiem; mianował zaś suplenta Karola Rawera rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum w Brzeżanach.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Wspominaliśmy już o artykule, umieszczonym w dzienniku *Nowoje Wremia* p. n. „Porozumienie z Rzymem i dzienniki Moskiewskie." Artykuł ten, podpisany literami W. S. S., mającemi oznaczać osobę wysoko położoną i wielce wpływową, zanadto jest znaczącym, aby nie było rzeczą ciekawą obeznanie się z całą jego osnową. Oto więc, jak on brzmi dosłownie:

„Porozumienie naszego rządu, ze Stolicą papiezką wywołało surowe potępienie ze strony dzienników, wychodzących w Moskwie. Dzienniki te nietylko napastują szczegóły porozumienia, lecz nawet, i to w szczególności, występują przeciw samemu faktowi ugody z Rzymem. Jeden z tych dzienników, powołując się na charakter „rewolucyjny" katolicyzmu i papiestwa, stawia pytanie: czy powinien rząd rosyjski zawierać jakiekolwiek ugody z siłą rewolucyjną? Drugi zaś, przypisując całą tę sprawę jedynie „intrydze polskiej," ubolewa przy tej sposobności nad bezsilnością i demoralizacyą władzy w Rosyi.

„Rozprawianie o rewolucyjnym, lub też konserwatywnym charakterze papieztwa zdaje się być rzeczą zupełnie zbyteczną, skoro tu chodzi nie o żaden sojusz polityczny z Watykanem, lecz o proste przywrócenie prawidłowego porządku kościelnego w dyecezyach katolickich w Rosyi. Jakąkolwiek miałaby być siła papieztwa, rewolucyjną czy zachowawczą, faktem jest, że z tą siłą związanych jest ściśle około dziesięć milionów poddanych rosyjskich. Roztargać ten związek religijny naszych katolików z Rzymem rząd rosyjski nie jest w możności, a więc chcąc nie chcąc rachować się z nią musi, jakąkolwiek ona jest.

„Główny punkt zawartej ugody dotyczy zadośćuczynienia zasadniczej potrzebie Kościoła katolickiego w Rosyi — t. j przywrócenia kanonicznego episkopalnego zarządu dyecezyj. Wskutek wyjątkowych środków administracyjnych, wywołanych ostatniem powstaniem w Polsce, w ciągu 20 lat prawie pięć katolickich dyecezyj w Rosyi zostawało pod zarządem zwykłych księży. Zdaniem publicystów moskiewskich nie jest to żadnem nieszczęściem, bo i bez biskupów katolicy polscy mogli modlić się Bogu, a księża — sprawować obrządki kościelne. Do tej tak słusznej uwagi możnaby jeszcze i to dodać, że polscy katolicy mogli bez biskupów jeść, pić, spać i t. d. bez żadnej dla swojego zdrowia szkody. Ale zdaje się nam, że to wszystko nie należy wcale do rzeczy.

„Chodzi tu bowiem o hierarchiczny porządek zarządu Kościołem, bez którego Kościół katolicki nie może zwać się katolickim. Że przeważne znaczenie władzy duchownej i ściśle hierarchiczna jej organizacya stanowią jedną z najgłówniejszych podstaw katolicyzmu — to zdaje się dowodzenia nie potrzebuje. Jeżeli zaś rząd rosyjski uznał i uprawnił religią katolicką w Rosyi, bo nie uznać i nie uprawnić jej nie mógł, to tem samem uznał i uprawnił jej ustrój hierarchiczny i nie może w żaden sposób uważać za prawny i normalny taki stan rzeczy, przy którym ów ustrój hierarchiczny jest naruszanym i łamanym. Utrzymywać, że katolicy mogą się obchodzić bez biskupów, jest to utrzymywać, że mogą się obchodzić bez katolicyzmu. Zapewne, że mogą, jako ludzie, lecz jako katolicy — w żaden sposób nie mogą. Katolik bez mianowanego przez Papieża biskupa — to wszystko jedno, co protestant bez biblii; co starowierca bez starych swoich ksiąg religijnych.

„Jeśli rząd rosyjski był zmuszonym w ciągu lat 20 pozostawiać niektóre dyecezye katolickie bez biskupów, to działo się to tylko dlatego, że ś. p. papież Pius IX nie zgadzał się za nic mianować innych biskupów na miejsce tych, którzy byli deportowani za sprawy polityczne. Skoro zaś Papież teraźniejszy okazał się o tyle względniejszym, że się zgodził na nominacyą nowych biskupów, to rząd nasz, przyjmując na tej podstawie ugodę, spełnił tylko swój prosty i konieczny obowiązek. Gdyby bowiem postąpił był inaczej, gdyby był zechciał chwilowe naruszenie kanonicznego porządku przyjąć, jako stanowcze i na zawsze zostawić dyecezye bez biskupów, byłoby tedy niewątpliwym dowodem, że chce u siebie gnębić katolicyzm, czego mogą pragnąć tylko nieprzyjaciele Rosyi.

„Naprożno dzienniki rosyjskie utrzymują, że zawarta ugoda jest aktem jednostronnym, w którym rząd rosyjski złożył w ofierze wszystko, a w zamian nic nie otrzymał. Jest to nieprawdą. Kto zna przepisy i obyczaje katolickiego Kościoła, ten zrozumie, że zgoda Papieża na zmianę biskupów w 4 dyecezyach jest rzeczywistem i ważnem ustępstwem. Wszakże nie przez upór tylko Pius IX nie zgadzał się na ten środek. Faktem jest bowiem, że w Kościele katolickim biskupi są bardzo ściśle związani ze swemi dyecezyami, a to na zasadzie tego ogólnego przepisu kanonicznego, że każdy biskup przez całe swoje życie powinien zasiadać na jednej i tej samej katedrze, a mianowicie na tej, do której go mianowano pierwotnie. Przenoszenia biskupów z jednej dyecezyi do drugiej kościół katolicki nie przypuszcza, bo według jego pojęć byłoby to pewnym rodzajem wielożeństwa, ponieważ przyjętą jest powszechnie analogia pomiędzy kapłaństwem a małżeństwem."

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przy każdej podróży carskiej powtarza się komedya, przypominająca sławne „wsie potemkinowskie." I teraz, kiedy Car miał odbyć podróż z Peterhofu w górę biegu Newy na otwarcie Swirskiego kanału, wysłano naprzód policyantów z poleceniem do nadbrzeżnej ludności wiejskiej, przeważnie z Niemców złożonej, aby postarała się o narodowe rosyjskie stroje i w ten sposób w czasie przejazdu Cara swoje wiernopoddańcze usposobienie zaznaczyła, w przeciwnym razie nie dopuści ich się do brzegów. I rzeczywiście ludność postarała się o „stroje narodowe", i kiedy jacht carski „Aleksandrya" pojawił się na Newie, brzegi jej pokryte były dziewczętami w ubiorach narodowych rosyjskich. Car kilkakrotnie kazał przybijać do brzegu i rozdawał pomarańcze pięknym dziewczętom. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy mu po niemiecku dziękowały! Jak tylko Car wrócił do Peterhofu, „stroje narodowe" znikły.

Z Petersburga donoszą: Prezydent miasta Moskwy p. Cziczeryn protestuje w dzienniku Aksakowa *Ruś* przeciw nieprzyjaznym insynuacyom Katkowa. „Instytucye liberalne — pisze p. Cziczeryn — które miałem na myśli, są to reformy cara Aleksandra II. Nieprzyjaciołmi są ci, którzy poniewierają tem wszystkiem, co drogie każdemu Rosyaninowi, jak sądy publiczne i administracya autonomiczna. Jeżeli pan Katkow nie przestaje przekręcać znaczenia moich słów, to uważać to należy za manewr pewnej kategoryi pism, których charakteryzować nie potrzeba. Milczałbym pewnie, gdyby stanowisko moje nie nakazywało mi uwzględniać tej okoliczności, że cała pewna klasa czytelników daje ślepo wiarę wszystkiemu, co wydrukowane."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca.

X. prałat Stablewski, znakomity poseł na sejm pruski z W. Ks. Poznańskiego, przybył do naszego miasta, zkąd udaje się jutro do Zakopanego na pięciotygodniowy pobyt. Jeżeli kiedy, to w tym roku posłowie polscy w Berlinie, a zwłaszcza X. Stablewski zasłużył sobie na wakacye, dzielną, a co ważniejsza i zarazem dziwniejsza, skuteczną obroną najdroższych praw polskiej ludności. X. Stablewski zamierza przybyć z Zakopanego do Krakowa na obchód rocznicy odsieczy Wiednia.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał na ręce Prezydenta m. Dra Weigla: Wydział Rady powiatowej w Brzozowie kwotę 15 złr., po zapłaceniu zaś portoryum w kwocie 30 c., złożono na książeczkę kasy Oszczędności L. 62,243, kwotę 14 złr. 70 c..

— **Pod koła lokomotywy** pociągu osobowego Ner 5 rzucił się w nocy na 16 b. m. po za zwrotnicą Ner 13 pod Bochnią jakiś nieznajomy mężczyzna i został na śmierć przejechany. Wdrożone bezzwłocznie dochodzenie karne nie zdołało dotąd sprawdzić osoby i nazwiska samobójcy, ani też wykryć powodów tego nieszczęśliwego wypadku.

— **Ruch kąpielowy.** Piąta lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy wykazuje od dnia 14 do 21 b. m. 347 osób, od otwarcia zakładu do 21 b. m. ogółem 1848 osób.

— **Radymno** 23 lipca. Miasto nasze powitało wczoraj ukochanego i zasłużonego kapłana i męczennika polskiego, X. Arcybiskupa Felińskiego, który wysiadł na tutejszej stacyi kolejowej, aby ododwiedzić pp. Drohojowskich w Drohojowie.

Chociaż całe przyjęcie na dworcu było dorywcze i bez wszelkiego przygotowania, jednak poznał nasz najczcigodniejszy Gość, iż szczerość i serdeczność przeważyły braki form przyjętych w świecie, — udzielił też zebranym błogosławieństwa, a objawy serdeczności, czynione dla Jego osoby, jakoteż dla religii i wiary, bardzo Go ucieszyły i rozrzewniły, — podniósł też to uczucie w kilku odpowiedziach na powitalne przemowy, które w entuzyazm całą zebraną ludność wprowadziły. W odpowiedziach i w podziękowaniach za przyjęcie, kierował się nasz najdostojniejszy Gość tą myślą przewodnią: „cokolwiek czynicie dla mnie, czynicie dla wiary; co cierpiałem i cierpię, to cierpię dla wiary, i w tej wierze pozostać pragnę."

Wysiadającego z wagonu przyjął miejscowy proboszcz obrz. łać., X. Leon Pastor, poczem przedstawił Mu reprezentantów gminy Radymna i tutejszą straż ogniową, — po krótkich, lecz nadzwyczajną serdecznością nacechowanych odpowiedziach i udzieleniu błogosławieństwa zebranym, udał się X. Arcybiskup do przedsionka kolejowego, gdzie znów cała publiczność tłumnie się cisnęła, aby otrzymać jeszcze raz błogosławieństwo, — rzeczywiście z wielkim trudem wydobył się X. Arcybiskup z tego ścisku i wsiadł do powozu, z którego jeszcze raz zebranym serdecznie podziękował, — poczem odjechał do Drohojowa.

Już na stacyi oczekiwała jego przybycia banderya konna z Tuczęp pod kierownictwem p. Kazimierza Michniewskiego, rządcy tychże dóbr i przy współudziale p. Jędrzeja Dudy, wójta tejże gminy; ta odprowadziła go do Drohojowa; dziarscy jeźdźcy zrobili bardzo przyjemne wrażenie; X. Arcybiskup podziękował też kilkakrotnie uczestnikom tejże banderyi, a po serdecznej przemowie udzielił każdemu zosobna błogosławieństwa.

Czytelnik zapyta zapewne, dlaczego tylko z Tuczęp wysłano banderyę konną? Otóż na to krótko, lecz z żalem odpowiedzieć wypada; — niestety na nasz cały okręg jest p. Edward Micewski, właściciel dóbr Tuczęp, Krechowa i t. d., jedynym człowiekiem, który przy każdej sposobności stara się wyszczególnić, i chce, choć sam jeden, — honor całej okolicy utrzymać, — całe Radymno bowiem jest niestety obtoczone izraelickiemi dworami, w których tylko nad gorzelniami i wypasem wołów myślą.

Z przykrością wyznać trzeba, iż zastanowił, a zarazem bardzo zasmucił zupełny brak duchowieństwa grecko-kat. obrządku przy tem powitaniu, — tem bardziej, iż ludność tak obrządku łacińskiego, jak i grecko-kat., a nawet i bardzo wielu izraelitów cisnęło się, aby ucałować rękę naszego najdostojniejszego Arcykapłana i męczennika polskiego, — tak widoczna i rażąca demonstacya ze strony miejscowych księży obrządku grecko-katolickiego miała może inny cel, który jednak nie przyszedł do skutku.

— **Wypadki.** W Poturzycy podczas polowania na stawie w żółkiewskiem utonął Tadeusz Lettner, słuchacz 2 roku praw i porucznik 55 pułku piechoty. Towarzysza, który razem z Lettnerem płynął na czółnie, włościanie uratowali. — We Lwowie za ogrodem Jabłonowskich obwiesił się Jan Sawicki, pisarz pokątny, w skutku choroby nieuleczalnej.

— **Most na Halterbach pod Wiedniem** zawalił się d. 22 b. m. w chwili, gdy gromadka rękodzielników wiedeńskich z żonami i dziećmi, około 140 osób, wracała przezeń z wycieczki. Przeszło 50 osób wpadło do strumyka i pokaleczyło się; na szczęście nie słychać o śmierci żadnego z ludzi. W wycieczce brało udzial 2,000 osób. Gromadka, która uległa nieszczęściu, chciała na krótsze drogi wyprzedzić główną masę wracających, ażeby módz iść przed muzyką i dlatego skierowała się na most, który pod nią runął.

— **Morderstwo w więzieniu.** W paryskim domu poprawy zabił ośmnastoletni przestępca Ludwik Person dozorcę więziennego, mężczyznę dwudziestoczteroletniego. Morderca zabił swą ofiarą szydłem szewskiem, zadawszy jej niespodzianie pchnięcie w piersi. Zamordował zaś dlatego, by go wysłano do Nowej Kaledonii. Zamordowany był wzorowym człowiekiem, oszczędzał co miesiąc 40 franków, które posyłał staremu ojcu.

— **Zabawa ogrodowa w Londynie.** We środę wieczór na wystawie rybackiej i w przyległych wspaniałych ogrodach „Towarzystwa uprawy ogrodów" w Londynie, odbyła się zabawa, z której dochód przeznaczony jest na rzecz wzniesienia w Berlinie anglikańskiego kościoła na pamiątkę srebrnego wesela pruskiego następcy tronu i jego małżonki. Zabawa ta była bezsprzecznie świetnym momentem tegorocznego sezonu. Mimo wysokiej ceny wstępu, bo 10 szyllingów, oblegały już przed godziną 9-tą, na którą był naznaczony początek, tłumy publiczności wszelkich stanów każde dojście do wystawy rybackiej. Nie trwało godziny, a 6000 osób znalazło się tamże, uiściwszy należnego obola. Obszar cały wystawy i ogrody oświetlono czarująco tysiącami elektrycznych i chińskich lamp, a przy dźwiękach czterech orkiestr, zadrgało wkrótce ożywienie i zabawa, jaką rzadko nad brzegami Tamizy widywać się zwykło. Liczne grono powabnych pań zajęło główną galeryę wystawy, sprzedając wymyślne drobiazgi. Księżna Marya Adelaida z córkami sprzedawała kwiaty, które ogólnie znajdywały nabywców po wysokich cenach; księżna Albany miała napitki, książę strzegł przygotowywania kawy; księżna Christiana szlezwicko-holsztyńska raczyła limonadami i wodami burzącemi, a żona posła chińskiego, przy pomocy córek, sprzedawała herbatę i wachlarze, które na tę zabawę mąż jej ozdobił malowidłami, a damy chińskiego poselstwa haftami. Młode damy z amerykańskiej kolonii, wszystkie wyszukane piękności, traktowały chłodnikami, a wszędzie było pełno ruchu i kupujących. Margrabina Tseng miała sprzedać 4000 filiżanek herbaty, a Amerykanki nie mogły nadążyć z zaspakajaniem spożywających chłodniki. Największą uciechę wywoływała wszakże urządzona przez hrabinę Dufferin i lorda Charlesa Beresforda zabawa, nazwana „columbelo." Suchy basen napełniony był rybami papierowemi, które wprawdzie nie pierścień Polykratesa, ale rozmaite kosztowne rzeczy w swem wnętrzu kryły. Za opłatą 5 szyllingów można było trzy razy zarzucić wędę, i mając pewną zręczność, wyciągnąć rybę. Od złotego amerykańskiego zegarka kotwicowego aż do fraszki z kauczuku, mieściły one w sobie wszystkie przedmioty. Różne komiczne sceny działy się przy tem rybołostwie. Książę i księżna Walii przybyli zaraz po godzinie 9ej, a pierwszem wrażeniem ich było szczęście na widok powodzenia dzieła. Księżna otworzyła potem z księżną Connaught sprzedaż kwiatów i przy wielkim natłoku ucierpiała niezawodnie i osobiście i materyalnie. Książę Walii kupował tymczasem u innych dam różne przedmioty, a o godzinie 11ej odwiedzili wszyscy członkowie domu królewskiego „budę wielkiego magika z Indyj." Z pomiędzy wszystkich magików, którzy spożywali cegły z wielkich chińskich murów i popijali roztopioną lawę, odniósł palmę zwycięstwa niemiec Goedecke. Zrobił on z zadziwiającą szybkością kilka biustów z siedzących między widzami modeli, a te małe, wykonane na poczekaniu dzieła sztuki, wypadły tak wybornie, że znalazły natychmiast kupców po wysokich cenach. Po północy zebrał książę Walii w swym pawilonie około 50 mężczyzn na wieczerzę, poczem wraz z resztą członków domu królewskiego opuścił zabawę o godzinie 1ej. Publiczność wszakże pozostała, i mimo angielskich policyjnych przepisów, bawiła się wesoło do białego rana.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wawrzyńca Golińskiego, za kradzież w cyrku; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono fartuszki płócienne, pozostawione w jednokońce N. 89, które złożył Piotr Kadula, woźnica tej dorożki.

Wczoraj po południu w skutku nieostrożności zapaliły się firanki na I piętrze pod L. 31 przy ulicy Grodzkiej, lecz domownicy przeszkodzili dalszemu szerzeniu się ognia.

Wczoraj po południu odpadł kawałek gzemsu pod L. 60 przy ulicy Grodzkiej, nie uszkodziwszy żadnego przechodnia.

Wczoraj zatrzymała straż policyjna klacz, przywiedzioną na targ, jako podejrzaną o zepsucie, i poddano ją rewizyi p. weterynarza miejskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 24go lipca pochmurno; termom. od 8·8 doszedł do 24·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 25go stan jego był 739·3 millim., term. 16·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We czwartek d. 26go lipca: Ś. Anny matki N. Maryi P.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jutro po raz pierwszy „Gaskończyk," opera komiczna w 4-ch aktach, muzyka Souppégo. Opera ta we Lwowie w przeciągu dwóch tygodni przedstawioną była 8 razy i powszechnie się podobała. Dzieło to Souppégo należy do najcelniejszych jego kompozycyj i jest rzeczywistą operą komiczną. We Lwowie wystawione było z największą starannością; dekoracye i kostiumy umyślnie podług wzorów wiedeńskich nowo sprawiane. Cały personal operowy bierze udział w tej operetce. Główne role spoczywają w rękach pp. Skalskiej, Bocskaj, Bandrowskiego, Almy i Skalskiego. Rola Gaskończyka należy do najlepszych ról p. Bandrowskiego i jest prawdziwym popisem tak dla głosu jego jak i dla gry.

Zabytki archeologiczne. Codziennie prawie wykopują w miejscu starej świątyni Minerwy w Rzymie bardzo cenne zabytki. I tak w dniu 16 b. m. znaleziono znowu wybornie zachowaną kolumnę z świątyni Serapiona. Jest to monolit z szarego granitu, którego podstawa ozdobiona cała płaskorzeźbami misternego dłuta i bardzo poważnego stylu, przedstawiającemi postacie kapłanów w rozmiarach prawie naturalnych. Archeologowie rzymscy według korespondenta *Voss. Ztg* uważają ten zabytek za skarb prawdziwy. Jednocześnie w dwóch komnatach gotyckich Kapitolu odkryto pod tynkiem piękne freski szkoły umbryjskiej (z XV stulecia), z podpisem „Pietro Spagnolo di Micciliello." Malarz ten, jak się domyślają, był ojcem owego „Giovanni Spagna", o którym Vasari wspomina, jako o nader utalentowanym uczniu Perugina, któremu nawet Rafael zazdrościć miał talentu.

Benjamin Kallay (austro-węgierski wspólny minister skarbu): „Na granicy Wschodu i Zachodu." Przekład i komentarz przez Alfreda Szczepańskiego Poznań 1883. Jest to osobna odbitka z *Dziennika Poznańskiego.* Przekład obejmuje całą rozprawę, z której tylko ustępy czytał autor na posiedzeniu węgierskiej akademii umiejętności. Rozprawa ta jest znakomitą naukową pracą, a zarazem programem politycznym; zwróciła też na siebie powszechną uwagę. Zapoznanie z nią polskiej publiczności jest bardzo na czasie.

P. Lubowski napisał nową 3-tomową powieść p. t. „Krok dalej," będącą dalszym ciągiem powie-

---

rze pękającej i gasnącej, po której tylko dym przemknie.

Wyojczyznianie się dobrowolne (o koniecznem, klęskami kraju wywołanem, nie mówię), jest u nas chorobą pospolitą, jest klęską niepowetowaną. Z niego tworzy się legion Polaków w teoryi, lecz cudzoziemców w praktyce; Polaków uczuciem, cudzoziemców życiem; myślących o Ojczyznie, ale czyny święcących dla obczyzny. I dzieje się, że dzieci i wnuki Polonii, już zapominają języka i tradycyi.

Dla nas, którzy nawykliśmy nie odbiegać od ognisk ojczystych, którzy umiemy łamać się, naciskowi opór stawiać i języka przygryść, i ból okrasić uśmiechem, byleby nie opuścić stanowisk w kraju, widok tej Polski teoretycznej po za krajem, narzucającej nam wyobrażenia, przekonania i kierunki niezgodne z tem, co możliwem jest, co dopuszczają okoliczności danej chwili — jest zawsze widokiem bardzo przykrym. Radbym zawołać do nich: Zgromadźcie się śród nas, pracujcie razem z nami, znoście pospólną dolę — a wówczas będziemy słuchać głosu waszego.

Za utworzeniem się tej teoretycznej Polski za granicą, poszło tworzenie się zagranicznych zbiorów polskich. Takiego tworzenia u innych ludów nie przedstawia nam historya. Greczyn lub Serb dręczony przez Turka, nie tworzył zbiorów greckich lub serbskich w Paryżu, Florencyi itp..

My inną idziemy drogą. Jeszcze po roku 1831 gromadzenie zbiorów w Paryżu było zrozumialszem, bo tam kwiat Polonii wojującej osiadł. Lecz i te zbiory, już po pięćdziesiąciu latach stały się ciężarem, i czy wcześniej czy później, muszą powrócić do Ojczyzny, jeżeli tej Ojczyźnie służyć mają..

Sztuczne tworzenie innych zbiorów polskich za granicą z tej tylko racyi, że zbiory w kraju narażone są na możliwy zabór i wywiezienie, zdaje mi się nieuzasadnionem, a nawet szkodliwem, zabójczem dla kraju. Owo zastrzeżenie, że formują się zbiory, aby je kiedyś niepodległej Polsce powrócić, jest tylko pięknem powiedzeniem, teoretyczną tezą, ale praktyka zbiera z tego najgorsze dla Ojczyzny owoce.

Dlatego nigdy nie mógłem pogodzić się z celami i potrzebą powstania Muzeum Rapperswylskiego. Założyciel Polak w teoryi, ale żyjący poza krajem i nieznający stosunków, ani ludzi w kraju, jest tu w praktyce co do wyobrażeń Polakiem na cudzoziemskim gruncie przeistoczonym. A przecie z temi wyobrażeniami liczyć się godzi.

Z tego stanowiska biorąc myśl założyciela Muzeum Rapperswylu, — uznaję, iż chęci miał szczere, patryotyczne i uczciwe, lecz ze stanowiska naszego miejscowego polskiego, widzę tylko teoryę: że kiedyś możemy być przez nieprzyjaciela ogołoceni z pamiątek, a zatem winniśmy już dziś uprzedzić wroga i sami ogołocić kraj własny z tego, co nam najdroższe.

I czy istotnie ogołacamy się dla bezpiecznego przechowania pamiątek? Bynajmniej. Sam Rapperswyl nie daje nam rękojmi.

Piękna rzecz dar narodowi, ale dar bez ciężarów, bez ofiar pieniężnych.

Otóż sam zamek Rapperswyl nie może być narodowi darowany, bo po 85 latach, odrestaurowany wielkim funduszem z całej Polski gromadzonej, musi być zwrócony właścicielowi, to jest miastu, jako najmującemu. Zbiory są obciążone długiem, który powiększa się co roku. Dług ten wykazuje założyciel jako zaliczkę przez siebie dawaną. Aby zaliczkę ową darował narodowi, o tem niema dotąd mowy. Jestto jego prywatna pretensya do narodu.

Tak przynajmniej sądzić mam prawo. Bo gdy w Krakowie zawiązała się Akademia Umiejętności, założyciel ofiarował tejże zbiory Rapperswylskie z zastrzeżeniem zaspokojenia długu, nie pomnę wysokości jego, lecz zda mi się 175,000 fr.. Że Akademia odmówiła przyjęcia daru za grubą kwotę, to rzecz naturalna, ale nienaturalnemi były wówczas krzyki dzienników polskich, że Akademia nie przyjęła wspaniałomyślnej ofiary założyciela Muzeum.

Nie wiem, jak dzisiaj kwestya długu stoi, lecz nigdzie niema śladów, by dług ten był przez założyciela umorzony na rzecz narodu. Owszem w r. 1871 czytam, że przewyżka w rozchodzie wynosi 120,370 fran., w r. 1873 przewyżka wynosi 137,146 fran., jako kapitał zaawansowany przez Wł. Platera.

W r. 1874 dług ciążący 155,594 fr. W roku 1875 dług 167,422 fr., a nadto kapitał znaczny, lecz niewyrażony, dany na kupno zbiorów po Leonardzie Chodźce.

W sprawozdaniach z lat 1879 i 1881, kwestya dochodów dotknięta, ale rozchody szczegółowe pominięto, tylko krótko nadmieniono, że przewyżka w rozchodzie pokrytą została przez założyciela.

Zatem Wł. Plater jest dotąd wierzycielem zbiorów muzealnych; wierzytelność ta w roku 1879 wynosiła 211.420 fran.. Jak długo zatem założyciel za życia swego nie zrzeknie się na rzecz narodu owych dwukroć sto tysięcy franków, tak długo Muzeum narodowe jest problematyczną własnością Polski, bo dług corocznie rośnie, i ktoś go raz zaspokoić musi. Inaczej może przyjść fatalna godzina sprzedaży zbiorów na cetnary i funty, a to za długi co roku zaciągane.

Może się mylę co do tego, ale tak mi się rzecz przedstawia z odczytania kilkudziesięciu drukowanych aktów, dotyczących Rapperswylu.

Dlatego-to nigdy nie miałem ani wiary, ani ufności w narodowe skarby, oparte na długach.

Kiedy więc panna A. W., Amerykanka rodem, ale narodowości polskiej i przywiązana do Krakowa, w którym lat kilka spędziła, zawiadomiła mnie, że zbiory p. Schmidta mają iść do Rapperswylu, i że możnaby je od zatraty uratować, umyśliłem zbiory te ocalić.

Pan Schmidt nie wiedział o istnieniu zbiorów w Krakowie i nie dowierzał pannie W., gdy mu o Jagiellońskiej Bibliotece, o Akademii i o Muzeum narodowem mówiła. Zawiązałem więc z nim niezwłocznie stosunek, wyłożyłem mu zapatrywania moje, które go przekonały. Następstwem tego było, że paki już oddane do wysyłki za granicę, zwróciły się na Kraków.

Pierwszą przesyłkę już otrzymałem; są w niej: Obraz Van Dyka, portret hr. Digby (na drzewie); dwa obrazy na drzewie, portrety burmistrza z Harlem i jego żony, malowane przepysznie, podobno pędzla Van der Höhrta; obraz na drzewie Józ. Verneta, widok nadbrzeża morskiego w Marsylii; obraz rodzajowy Mierisa; kilkadziesiąt akwarel wspaniałych Rocchiego, Florentyńczyka; dwie śliczne akwarelle pani Pompadour; odlewy fresków Partenonu. Druga paka już nadeszła, lecz jeszcze nieoclona; są tam druki odnoszące się do historyi sztuki, i różne monety, krzyż metalowy, maski starorzymskie i t. p.. Trzecia paka jest w drodze.

Te zbiory są niejako dodatkowe do kollekcyi kamei i gemm, i część ich główna ma się dostać do Muzeum narodowego. Zgodził się albowiem p. Schmidt, aby zbiory jego pomieściły się w Krakowie.

Mając to jego zapewnienie, porozumiałem się z p. marszałkiem Zyblikiewiczem i hr. Arturem Potockim, którzy mi przyrzekli poparcie w obmyśleniu renty dla p. Schmidta; następnie odniosłem się do p. prezydenta Weigla i wiceprezydenta p. Muczkowskiego, którzy z całą gotowością zajęli się tem, aby niezwłocznie wysłać do Wiednia proponowanych przezemnie znawców pp. Cieszkowskiego i M. Sokołowskiego, którzyby porozumieli się z p. Schmidtem. Tenże równocześnie zjechał ze swemi skarbami z Londynu. Rozpatrywali je delegaci, rozpatrywał jeden z największych znawców w Europie, kustosz muzeów cesarskich w Wiedniu, p. Fryderyk Kenner.

Ocenienie zbiorów wypadło świetnie. Znawcy orzekli, iż zbiór kamei jest niezrównany. Dwa tylko tych rozmiarów istnieją w Europie, to jest w Eremitarzu i zbiór Wiedeński. Kraków zajmie trzecie miejsce, a jak zapewnia p. Kenner, kustosz muzeów cesarskich, będą badacze zjeżdżać do Krakowa, aby czynić studya nad kameami.

Tak więc, jeżeli umowa z p. Schmidtem dojdzie do skutku, Muzeum narodowe zawdzięczać będzie pannie W. odrazu wzrost swój olbrzymi i swoje europejskie znaczenie.

ESTREICHER.

ści „Na pochyłości.“ Nowa powieść zdolnego autora ukaże się równocześnie w Warszawie i we Lwowie w odcinku *Gazety Lwowskiej*.

„Stara Baśń“ po angielsku. Piękna ta powieść Kraszewskiego ukaże się niebawem w języku angielskim. P. Dziewicki, tłumacz „Wallenroda,“ podjął się tej pracy. Znalazł on już nakładcę w osobie p. Richardsona, bardzo ruchliwego księgarza londyńskiego, który również wydaje tłumaczenie „Konrada Wallenroda“ z przedmową p. Bełcikowskiego.

W Madrycie wychodzić zaczął nowy przegląd p. t. *Les Matinées Espagnoles (Revue internationale européenne)*. Pierwszy numer, odznaczający się doborem treści, zawiera między innymi artykuł słynnego mowcy Castelara p. t. *La Race Slave*. Redaktorem tego przeglądu jest bar. Stock.

W dalszym ciągu „Biblioteki klasyków polskich“ wychodzącej nakładem księgarni F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie, ukazał się tom II pism Stanisława Trembeckiego, zawierający następne poezye: Wiersze pod nazwiskiem Bielawskiego; Tłumaczenia; Sierota chiński, tragedya z Woltera; Syn marnotrawny, komedya naśladowana z Woltera; Pisma prozą; Pokarmy. Na tym tomie, ósmym z rzędu, wydawca zamknął dalsze wydawnictwo „Biblioteki klasyków polskich“, które mimo starannego i taniego wydania nie doznało ze strony czytającej publiczności tak gorącego poparcia, na jakie niezaprzecznie zasłużyło.

Pan H. Altenberg ogłasza prospekt na illustrowane wydanie dzieł Fryderyka Schillera w przekładach najlepszych polskich tłumaczy. Dzieła te, obejmujące poezye i dramaty wychodzić będą począwszy od września w zeszytach ozdobionych rycinami, tak, że całość obejmująca około 35 zeszytów ukończoną będzie w grudniu 1884 r.

Brockhausa Conversations-Lexikon opuścił prasę tom V, zawierający artykuły od Deidesheim do Elektra. Z obszerniejszych i zajmujących opisów znachodzimy artykuły: Deutschland, Deutsches Reich, Eisen, Eisenbahnen, Eisenindustrie, dalej życiorys Edisona, wynalazcy telefonów i elektrycznego światła, opisy miast Drezna, Dublina, Edynburga, artykuły Demokratie, Desinfektion, Destillation, Drainirung, Dünger, Eid, Ehe i wiele innych. Podczas gdy w poprzedniem wydaniu tom V zawierał tylko 2028 artykułów, mieści on obecnie w sobie przeszło dwa razy tyle gdyż 4643 artykułów. Ryciny i objaśnienia składają się z 8 chromolitografowanych map, 12 tablic z przeszło 100 drzeworytami i 60 w tekscie wydrukowanych figur map i planów.

Wodociągi krakowskie.

Gdy na oświadczenie prof. Altha, uczynione na ostatniem posiedzeniu komisyi wodociągowej, iż wyczerpujące sprawozdanie o stosunkach geologicznych miejscowych i o wpływie takowych na obfitość i trwałość źródeł dopiero po ponownem zbadaniu całej okolicy złożyćby mógł — zgodziła się komisya na to, aby w towarzystwie pp.: Dra Tietzego i Dra Szajnochy jeszcze raz udał się na miejsce, — wyjechał przeto prof. Dr Alth wraz z pp. Drem Tietze i Drem Szajnochą w sobotę d. 21 lipca dla badań geologicznych. Z Krzeszowic pojechali trzej geologowie na Tenczynek, Zalas, Grojec do Alwerni, a gościńcem do Kwaczały, robiąc wszędzie spostrzeżenia, jakie im się wydały potrzebnemi. Z Kwaczały zaś poszli piechotą największym z jarów, od północy spadających na wzgórze, ciągnące się od Pogorzyc przez Płazę do Regulic; — na wzgórze to wyszli koło folwarku Siemota, zkąd zeszli lasem do doliny potoku Siemota, a tą doliną, łączącą się poniżej karczmy regulickiej z doliną Regulicką, do Regulic. Tym sposobem, uwzględniając spostrzeżenia już d. 14 lipca robione, okrążyli i zbadali cały teren, z którego źródła regulickie prawdopodobnie są zasilane. Badania geologiczne całej okolicy wskazują, że najniższe warstwy wapienia tryjasowego, leżące bezpośrednio na piaskowcach Kwaczalskich, a będące częstokroć marglowatemi, są owąpowierzchnią nieprzepuszczalną, na której wody w całej okolicy spadające zbierają się i podług naturalnego nachylenia tych warstw ku północy i północnemu wschodowi spływają. Dlaczego zaś wody te właśnie w tem miejscu z głębi ziemi na powierzchnię się dostają, na to stosunki geologiczne nie podają wyraźnej przyczyny, bo gdzie teraz istnieją piaszczyste równiny, tam wszystkie dawniejsze warstwy zostały spłukane, a zajęte przez nie obszary grubym pokładem trzeciorzędnych iłów i dyluwialnych piasków przykryte. Tylko odkryte robotami górniczemi w Tenczynku i pod zamkiem Tenczyńskim warstwy węglonośne i leżące na nich w Tenczynku prawdopodobnie tryjasowe piaskowce, mające słabe nachylenie południowe, pozwalają wnioskować, że i tu istnieje w głębi takie podziemne koryto, jakie zbiornik, zapewniając tutejszym źródłom trwałość, bo powierzchnia, na której zbierają się te wody, jest stosunkowo obszerna. Ażali jednak teraźniejsza ilość wody jest wystarczająca dla m. Krakowa, o tem geologowie nie mogą wydać sądu. Czy zaś spodziewać się można, że ilość wody czasami znacznie się nie zmniejszy, o tem tylko porównywanie długoletnich w Krakowie robionych obserwacyj rocznego opadu decydować może, z którego można się będzie przekonać, czy te lata, w których zwrócono już uwagę na Regulice i mierzona ilość tamtejszej wody należą do zwyczajnych. Ubywania wody wskutek wycinania lasów obawiać się nie należy, bo na górach, gdzie woda regulicka się zbiera, i tak ich niema wiele, lasy zaś, znajdujące się w równinie Chechła nie mają żadnego wpływu na źródła regulickie. A gdy skały, otaczające Regulice, nie należą do tych, któreby zachęcały do robót górniczych, przeto także uzyskanie zabezpieczenia pod tym względem pewnego obszaru, otaczającego Regulice, nie zdaje się być niezbędnem.

Jest więc już dokładne orzeczenie geologiczne tak znakomitych znawców, jak Dr Tietze, Dr Alth i Dr Szajnocha, a zdanie ich przemawia także na korzyść wodociągów regulickich.

Dodać jeszcze musimy, że Dr Alth zawarł z gminą Regulice umowę pod względem zezwolenia jej na roboty przygotowawcze w źródle.

SOBIESCIANA.

Zaczynają wpływać do komitetu wystawy krakowskiej przedmioty z różnych stron kraju nadsyłane. Ponieważ wiele z nich już było w dawniejszych ogłoszeniach wymienionych, przeto wspomnimy dziś tylko o kapie, nadeszłej z Kęt, a zrobionej z bogatej materyi tureckiej z łupów wiedeńskich pochodzącej, a wedle tradycyi przez samego króla Jana kościołowi parafialnemu tamtejszemu niegdyś ofiarowanej.

Przyrzeczenia wzięcia udziału w wystawie nadesłały następujące osoby: ks. Adam Lubomirski z Miżyńca (obraz Dolabelli przedstawiający bitwę pod Kałuszem, której był podobno świadkiem naocznym); p. Michał Zmigrodzki bibliotekarz w Suchy w imieniu hr. Wł. Branickiego (szafka zdobna z XVII wieku, złotem na pergaminie pisany dyplom Jana III, oraz 20 planów i widoków zamku w Suchy jako zabytków epoki Sobieskiego); p. Ewaryst Gorczyński z Czerniowiec karabelę, jakoby r. 1683 Sobieskiemu ofiarowaną. P. Oswald Szymanowski z Genewy, obiecał przysłać obraz podobno Rugendasa przedstawiający Jana III w zbroi, konno, naturalnej wielkości. Obraz ten przeznaczonym jest następnie do Muzeum narodowego. P. M. Czechowski z Ropczyc nadeśle obraz olejny z popiersiem Jana III, malowany wedle tradycyi współcześnie; p. Adryan Głębocki, artysta-malarz z Warszawy facsimile karty z księgi wpisowej Archikonfraternii literackiej, z podpisem Jana III jako wznowiciela tegoż bractwa, istniejącego przy katedrze warszawskiej św. Jana. Wreszcie p. Teodor Kaszowski z Łabuniek w gub. lubelskiej, portret Jana III w wieku już podeszłym, wielkości naturalnej, w zbroi, i z insygniami królewskiemi. Piękny ten obraz, miał być darowanym przez samego Sobieskiego Janowi Kaszowskiemu, staroście korytnickiemu, i odtąd w rodzinie starannie jest przechowywanym.

Zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie krakowskiej wysłane zostały w dalszym ciągu do ks. Hieronima Lubomirskiego w Rozwadowie, X. kan. Korytkowskiego w Gnieznie, pani Aleksandryny Babeckiej w Byszowie, p. Zygmunta Kozłowskiego w Wiedniu, hr. Emeryka Czapskiego w Stańkowie, p. Stanisława Starowiejskiego w Bratkówce, p. Romana Michałowskiego w Krakowie, hr. Włodzimierza Broel-Platera w Wilnie, konwentu OO. Dominikanów w Jarosławiu, prof. Maurycego Straszewskiego i p. Wandy Szrederowej w Krakowie, p. Wincentego Kirchmayera w Wiedniu, marsz. Aurelego Urbańskiego w Krakowie, hr. Kazimierzowej Tarnowskiej w Tarnówce na Wołyniu, p. Jana Liwskiego we Lwowie, hr. Stanisława Tarnowskiego w Wróblowicach, p. Leontyny Michalewskiej w Mikulińcach, p. Wacława Matczyńskiego na Ukrainie, p. Alfonsa Skarzyńskiego w Studzieńcu, i p. Adama Byszewskiego.

Boito, słynny włoski kompozytor, autor opery Mefisteles, z Polki urodzony, na prośbę kilku Polaków, ma napisać muzykę do *Te Deum* Sobieskiego, które mogłoby być wykonanem podczas uroczystości Sobieskiego.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków nie zeznających nic stanowczego, następuje odczytanie protokółów. Prokurator Szeiffert oświadcza, że otrzymawszy pewnne wiadomości z Steinamanger o oskarżonym Ignacym Kleinie, zarządził odpowiednie kroki, z których pokazuje się, że tenże Klein na początku wiosny przebywał w Steinamanger i tamże wygadał się przed właścicielem domu Henrykiem Krausem, że wie, kto Esterę Solymossy zamordował, lecz mówić nie chce. Prokurator postawi w końcowem przemówieniu odpowiednie wnioski, tymczasem prosi przewodniczącego o odczytanie i dołączenie protokółów dotyczących tej okoliczności do aktów. Klein przyznaje, że był we wskazanem miejscu, ale nie przypomina sobie, żeby coś podobnego mówił o Esterze.

Dalej odczytanem zostaje sprawozdanie wicežupana co do zachowania się Maurycego Scharfa przez cały czas, przez który pozostaje pod opieką władzy administracyjnej.

Tymczasam pojawia się wezwany poprzednio świadek Kakocz, z którego przesłuchania już zrezygnowano. Kakocz skazany za zabójstwo siedział w jednej celi z Smilovicsem, który mu odpowiadał, że się niczego nie boi, bo się przyznał do wszystkiego, że trupa przetransportował do Dada i zapłacił za to flisakom 56 złr.

Smilovics naturalnie zaprzecza Kakoczowi. Następnie odczytano kilka aktów, dotyczących różnych formalności i czynności procesowych z czasu śledztwa; dnia 24 b. m. ma się zakończyć postępowanie dowodowe i mają nastąpić końcowe wnioski prokuratoryi i obrony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go maja. 1883 r.	187,903 c. 76—
Wpłynęło w m. czerwcu 1883	4,947 c. 05—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30-go czerwca 1883 r.	2,630 c. 87
Razem	195,481 c. 68—
Wypłacono na 19 książeczek, z których 5 umorzono łączną kwotę	12,804 c. 45—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 119 złr. 32 cent.	
Pozostałość z dniem 30 czerwca 1883 roku	182,677 c. 23—

Wrocław. — **Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·70 marek (8 złr. 02 cent.); — rzepak za 100 kilo 28·75 mark. (16 złr. 82 cnt.).**

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1268, węgierskich 1725, niemieckich 218; razem 3211.

Galicyjskie płacono 61 do 62, 63 złr.; węgierskie 60 do 61, 62½ złr., osobliwsze 63 do 63½, 64 złr.; niemieckie 62 do 64 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj przybędzie z Ischl do Gastein minister hr. Kalnoky. Zabawi tam dzień, poczem odjedzie wprost do Wiednia. Celem podróży jest ułożenie programu zjazdu obu Cesarzy. Do Ischl przybył minister Kallay. Minister Pino wrócił już do Wiednia ze swojej podróży do Anglii.

Wczorajszy biuletyn o stanie zdrowia hr. Chamborda doniósł, że polepszenie robi widoczne postępy. Znakomity lekarz paryski Dr Vulpian, który, jak wiadomo, wezwany był na konsylium do Frohsdorfu, wróciwszy do Paryża, udzielił korespondentowi *Gaulois* następujących wyjaśnień: „Badałem chorego, i mogę pana zapewnić, że hr. Chambord nie jest chory ani na raka, ani na jakieś wrzody w żołądku. Chorobą jego jest silne zapalenie żołądka. Zdaje mi się, że choroba ta rozpoczęła się dość dawno, a silnie wystąpiła dopiero po spożyciu jakiejś potrawy. Zdaje się, że choroba ta pochodzi ztąd, iż hrabia zjadł poziomki z Włoch, będące w niebardzo świeżym stanie. Zapalenie to przybrało od 27go czerwca tak groźny charakter, iż pacyent nie mógł nic prawie jeść, a jeśli już zjadł co, przezwyciężywszy brak apetytu, zaraz następowały gwałtowne wymioty. Podczas pobytu mego w Frohsdorfie badałem hrabiego cztery razy i prosiłem usilnie hrabiny, aby przestrzegano dyety przezemnie przepisanej.“

Do *Pol. Cor.* donoszą z Petersburga, że szef gwardyi Paweł hr. Szuwałow, ma zostać gubernatorem w Odessie. Do tego pisma donoszą, że minister finansów Bunge, zamierza podczas swej podróży za granicą zbadać teren co do nowej pożyczki.

W Kairze w nocy z 22-go na 23-go wywożono ludność krajową zamieszkałą w dzielnicach: Bulak, Esbekiehr i Stary Kair, gdzie już cholera poczęła się srożyć, do puszcz, graniczących z Kairem. Prawie wszyscy europejczycy udali się do Heluan i Assuan. Epidemia występuje w Kairze bardzo groźnie. Od dnia 22 do 23 b. m. umarło przeszło 416 osób. Sklepy w Kairze i hotele pozamykano, a kolej idzie tylko od górnego Egiptu do Siut i do Heluan. Dezinfekcya opustoszałych dzielnic rozpoczęła się paleniem domów zakażonych. Ludność tameczna upadła bardzo na duchu, a jedyną nadzieję pokłada w tem, że Nil już wzbiera, co wywiera zwykle wpływ na polepszenie się tam ogólnego stanu zdrowia.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 25 lipca. *National Ztg* pisze znów o strategicznych kolejach w Galicyi. Linia środkowa kolei strategicznej z Węgierskich Hradyszcz gotowa będzie w październiku przez ukończenie linii Trenczyn-Żylina (Sillein). Budowa linii Węgierskie Hradyszcze-Trenczyn rozpoczętą będzie dopiero z przyszłą wiosną, a budowa najważniejszej linii Żywiec-Kraków nie znajduje się nawet w stadyum przygotowawczem. Budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej rozpoczęto; pod względem strategicznym jednak jest ona mniej ważna, ponieważ równoległa z nią linia na północ Tarnów-Przemyśl nie byłaby zagrożoną bezpośrednio podczas marszu strategicznego.

Telegramy biura koresp.

Paryż 25 lipca. Podług rozporządzenia ministra handlu muszą wszystkie okręty, przybywające z Włoch, Malty, całego wybrzeża adryatyckiego, Grecyi, Cypru, Hiszpanii i Portugalii, wykazać się patentami sanitarnemi. Wszystkie okręty, przybywające z okolic zakażonych do portów kanału „la Manche“ i Oceanu, mają być odesłane do lazaretu.

Paryż 25 lipca. W Izbie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad konwencyami w sprawie kolei. Na zapytanie p. Locroi oświadczył minister Raynal, że podług zdania osób kompetentnych konwencye ułatwią mobilizacyę.

Bruksela 25 lipca. Z Izby. Thönissen interpeluje w sprawie przeniesienia Brialmonta w stan dyspozycyi. Prezes ministrów oświadczył kilkakrotnie, że postępowanie jenerała było wykroczeniem przeciw karności i obowiązkom wojskowym; nie chodzi tu o kwestyę neutralności Belgii, ale o karność; rząd był zawsze pobłażliwy, ale w tym wypadku musi ukarać. Brialmont na usprawiedliwienie się powiedział, iż sądził, że rząd wolałby widzieć go w Rumunii nie w charakterze urzędowym, ale jako zwykłego turystę. W ten sposób chciał on na wypadek dyplomatycznych reklamacyj dać rządowi punkt wyjścia. Minister odpiera z oburzeniem, że nie chce narażać się na taką sytuacyę; każdy wie, że obecność Brialmonta w Rumunii wywarła silne wrażenie za granicą, a zwłaszcza w Austro-Węgrzech, a poseł austryacki zażądał wyjaśnień, czy Brialmont przebywa w Rumunii za zezwoleniem rządu belgijskiego.

Berno 25 lipca. Utrzymują, że rada związkowa Unii północnej Ameryki zaproponuje układ względem rozstrzygania przez sąd polubowny wszelkich nieporozumień między Szwajcaryą a Unią.

Rzym 25 lipca. Minister spraw wewnętrznych zaprzecza kategorycznie, jakoby w Neapolu umarł ktoś na cholerę.

Londyn 25 lipca. W Izbie wyższej oświadcza Morley, że dotąd w wojsku angielskiem w Egipcie umarło 4 ludzi na cholerę.

Londyn 25 lipca. W Izbie niższej odpowiada Gladstone, że rokowania z Portugalią w sprawie Congo toczą się w dalszym ciągu. Northcote zapowiada wniosek, aby prosić królową w adresie, iżby w rokowaniach i wszelkich krokach w sprawie kanału suezkiego odmówiła uznania wyłącznego monopolu do budowy drogi wodnej między morzem Śródziemnem z Czerwonem. Gladstone oświadcza, że najpóźniej we czwartek oznaczy dzień dyskusyi nad tym wnioskiem, dodając, że nigdy nie mówił, iż Lesseps ma monopol do budowy komunikacyi wodnej między morzem Śródziemnem a Czerwonem. Rząd w korespondencyi swej w sprawie koncesyi na budowę kanału, nie uznał wyłączności monopolu i nie uczynił nic takiego, coby miało zobowiązywać kraj do jakiegoś specyalnego zdania w sprawie koncesyi. Słowa „wyłączne prawo“ tyczyły się praw innych osób do przekopania kanału, i nie przeszkadzają postawić oddzielnego pytania, czy dzisiejsze Towarzystwo kanału Suezkiego może budować nowy kanał bez nowych koncesyj?

Kair 25 lipca. Siedem kompanij 35 pułku angielskiego odchodzi do Ismaiły; 79 pułk uda się do obozu na wzgórza Motcattan powyżej cytadeli w Kairze. Artylerya i dwa inne pułki odchodzą do Elwarden dei Flashman. Oficer Lequesne umarł na cholerę. W ostatnich 24 godzinach umarło w Samannud 12, w Benha 2, w Damiecie 11, w Talka 4, a w Mitgamo 9 osób na cholerę.

Kair 25 lipca. Biuro Reutera donosi: W ostatnich 24 godzinach umarło w Kairze 473 osób na cholerę; w angielskim pułku piechoty w Suez wybuchła także cholera; umarło tam dwóch żołnierzy. W pułku angielskim, pełniącym służbę na cytadeli w Kairze, zachorowało na cholerę dwóch żołnierzy, z których jeden umarł. Chedyw zamierza wrócić we czwartek do Aleksandryi.

Nowy-Jork 25 lipca. W chwili, kiedy wielu turystów w Baltimore oczekiwało na grobli na rzece Patapsco przybycia okrętu, runęła grobla. Wiele osób wpadło do wody, a 70 utonęło.

Kursa — Wiedeń 25go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. **Renta papierowa 78·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·35. Renta srebrna 79·60. — Renta złota 99·45. — 6% Renta złota węgierska 119·65.— 4% Renta złota węgierska 88·60.—— Losy z r. 1860 137·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 837.— Akcye kredyt. 294·10. — Londyn 119 95.— Napoleony 9·50½. — Lombardy 156·75 Losy roku 1864 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·50. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.**

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25-go lipca. — **Banknoty austryackie 171·10. — Krótki Wiedeń 170·80. — Krótka Warszawa 199·80. — Banknoty rosyj. 200·50. — 5% Listy zast. Polskie 63·—. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·37.— Akcye austr. kredytowe 505·—.**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: 10·48 rano (*Kraków* odjazd), *Lwów* przyjazd: 9·7 wiecz.; pospieszny: *Kraków* odjazd 9·13 wiecz, *Lwów* przyjazd 5·20 rano; wieczorny: *Kraków* odjazd 10·50 wiecz., *Lwów* przyjazd 11·20 rano.

	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i **Tarnowa** *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Z Wiednia:

	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	4·45 wiecz.	8·30 wiec.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 lipca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 25	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 49	9 56
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	100 —
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 ru.	101 — ru.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 — ru.	89 — ru.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 24 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 95	79 10
4⅕% „ srebrna	79 55	79 70
4% „ złota	99 50	99 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 20
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 35	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	98 80	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	100 50	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 50
6% Renta węgierska złota	119 90	120 05
4½% „ „ (za Ostbahn).	99 70	100 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 50	109 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	153 —	156 —
„ austryackie . 80 „	201 50	202 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 50	293 75
„ „ węgierskie . 200 „	291 50	292 —
Depositen-Bank . 200 „	203 75	204 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	839 —
Unionbank . 100 „	113 80	114 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety . 210 „ „	223 75	224 25
Linz-Budweis . 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 75	189 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2658	2663
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 —	199 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 50	294 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	201 50	202 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	218 75	219 —
Rudolfa . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 50	164 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	322 75	323 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	156 50	156 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 25	161 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 50	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 40
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 55	100 70
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅘/20 „ Boden Kredit-Institut	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 70	94 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	98 40
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	— —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 20	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 60	96 85
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 90	95 15
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 60
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 30	101 60
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 30	101 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 30	101 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 20	92 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	183 —	183 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	138 75
„ „ . 200 złr. 5%	120 30	120 60
Theissb.-Gesell. „ „	102 30	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 80	95 10
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 50
„ Nordost „ . 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	— —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . „ 100	115 20	115 60
3% „ Tureckie . fr. 400	24 —	24 25
Kredytowe . złr. 100	171 75	172 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 50	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	— —
Insbrucku „ 20	20 75	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	38 —	38 50
Rudolfa „ 10½	20 —	20 75
Salma „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	63 50	64 50
Waldsteina „ 21	27 —	28 —
Windischgrätza „ 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 24 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	89 30	90 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 60
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 24 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	95
kupon	—	—	058	

Najśw. Marya Panna Pocieszenia.

Wierny wizerunek cudownego obrazu w kościele OO. Augustyanów w Krakowie znajdującego się, prześliczny **staloryt** z brzeżkiem koronkowym i modlitewką św. Augustyna, wyszedł świeżo *nakładem Księgarni Katolickiej* **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** (ulica św. Anny Nr. 2). (1806-1-5)

Cena sztuki . . . . . 6 centów
„ tuzina . . . . . 60 „
„ 50 sztuk . . . . 2 złr. w. a.
„ 100 „ . . . . 3 „

OGŁOSZENIE.

W myśl §. 38 statutów Kasy Oszczędności m. Krakowa — odbędzie się w dniu **26 b. m.** tj. we czwartek o godzinie 5ej popołudniu w sali Radnej miasta — **posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności,** na które mam zaszczyt zaprosić Szanown. Członków tegoż Wydziału.

Kraków d. 25 lipca 1883 r.

Dr. Weigel,
Prezydent miasta, Przewodniczący Wydziału W. Kasy Oszcz.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1777-1-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Jaworze (koło Bielska)

Zakład wodoleczniczy i żętyczny
otwarty do października od 15 sierpnia. (1773-1-4)

Kuracya winogronowa.
Winogrona kuracyjne z południa.

WIELKI CYRK KONNY
W OGRODZIE HOTELU KLEINA.

W sobotę d. 28 lipca 1883 r.
o godz. 8 wieczór
wielkie galowe przedstawienie
na benefis śmiałego jeźdźca
p. **Alberta Suhr,**

na którem tenże przedstawi konia oddanego mu przez jednego z pp. Oficerów po 3 tygodniach tresowania we wszelkich chodach wyższej szkoły jeżdżenia. Nie do uwierzenia, aby kto w tak krótkim czasie zdołał konia we wszelkich chodach ujeździć. Nastąpi też nowa pantomima.

HIPPODROM!

W niedzielę dnia 29 lipca 1883 r. o godz. $6^1/_2$ popołudniu odbędą się drugie
wielkie wyścigi
o nagrodę na koniach i wozach ze zmienionym programem.

Szczególniej przedstawianą będzie wspaniała jazda powietrzna kilku wielkich jedwabnych balonów, gazem napełnionych, które razem wszystkie wzbiją się w powietrze do kilku tysięcy metrów wysokości, co zaiste nadzwyczaj wspaniały przedstawi widok.

W razie niepogody odbędzie się wieczór Wielkie Przedstawienie w Cyrku ze zmienionym programem.

Ażeby wielkiego ścisku przy kasie podczas wyścigów uniknąć, można dostać biletów na też poprzednio przy kasie cyrkowej. (1778-1-)

Zaprasza się wszystkich miłośników jazdy i właścicieli koni, aby wzięli współudział w wyścigach, zgłosiwszy się jednak dzień przed wyścigami do Dyrekcyi Cyrku.

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:
Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (1118 9-12)

POSZUKUJE SIĘ ZARAZ **guwernera** na wieś. — Wiadomość u p. *K. Danka,* ulica Sienna Nr. 3, III. piętro. (1804-2-3)

Apteka w Mielcu

poszukuje **asystenta farmacyi** z d. 15 sierpnia lub 1 września. (1801-3-3)

POSZUKUJE SIĘ
maszynisty
egzaminowanego i z dłuższą praktyką. — Zatrudnieni przy kolejach mają pierwszeństwo. — Zgłosić się należy do **Przedsiębiorstwa budowy kolei na Podgórzu.** (1803-3-3)

Posiadłość
gospodarstwa

o 30 morgach, z tych 2 morgi ogrodów, 3 morgi lasu, reszta ornej ziemi w pagórkach, w gminie „Czchów“ nad Dunajcem, dwie godziny drogi od stacyi w Słotwinie kolei Karola Ludwika położona — poczta w miejscu — jest wraz z inwentarzem za cenę 6000 złr. do sprzedania. (1799-3-3)

Bliższych szczegółów udzieli p. *A. Krasuski,* poczta Czchów.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 42-)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* ***Dr Fr. Lengiela***

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (1725-5-)

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn **lub kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą **i biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy *apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. Dr. **Hartmann,** ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (1730 89-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

KANTOR
POD FIRMĄ
JÓZEF RAPOPORT
w Krakowie, Rynek 43, linia A-B,

przyjmuje **zlecenia na giełdę wiedeńską** pod nader korzystnemi warunkami. Zlecenia te wykona pierwszorzędna firma „Wechselgeschäft der Administration des MERCUR“. Na żądanie strony wydają się **oryginalne pokwitowania** tej firmy na złożone w kantorze zadatki albo depozyta;
załatwia wszystkie **interesa wekslarskie;**
sprzedaje **promesy** do każdego ciągnienia po cenach oryginalnych;
przyjmuje zgłoszenia osób prywatnych i kapitalistów, którzyby mieli zamiar **lokowania kapitałów** na pierwszą lub drugą **hipotekę;**
przyjmuje zgłoszenia właścicieli realności, którzyby chcieli zaciągnąć **pożyczkę** na podstawie **hipoteki** primo lub secundo loco;
przyjmuje od osób prywatnych **kosztowności każdego rodzaju na sprzedaż komisową.** (1807-1-)

Zakład gazowy w Krakowie.

Wskutek **znacznie zniżonych cen gazu,** zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest
najtańszym materyałem do oświetlania, ogrzewania, gotowania i innych celów technicznych.

Pragnąc ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po niskich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którymto wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnej taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biurze Dyrekcyi Zakładu gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu gazowego otrzymać można.

Zarząd Zakładu gazowego
(1774-1-12) ***KONRAD VOSS.***

(1229-13-20) Polecamy
tegoroczne **wody mineralne**
również najdoskonalszy
Portland Cement.
J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

NIEZBĘDNE!
wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery!

OCHRONĘ

przeciw powstaniu zaraźliwych chorób, jak cholera, tyfus itd. nadaje
przyrząd czyszczący powietrze w pokojach
firmy **Reithoffer & Neffe w Wiedniu,**
zbadany przez słynnych chemików wedle świadectw i uznany jako zupełnie odpowiedni celowi.

Do nabycia u panów aptekarzy, parfumerów, kupców, a z powodu taniości dla każdego przystępny.

Kilka kropli nalanych na talerz, oczyszcza i odwania podczas wyparowania powietrze pokojowe.

Niezbędne dla wychodków w domach prywatnych.

Do miejscowości, gdzie niema składu, rozsyłamy przy zakupnie najmniej 6 flaszek wprost za zaliczką. (1739-2-3)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST
LE HOUBLON
francuskiego wyrobu.
Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym — jeżeli każda karteczka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry *Propres da Brevet.*

CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS (417-10-)

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych
UMRATH & COMP.
w Bubna pod Pragą
dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy. (1795-18-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Mme Marie Grossmann-Schroth
Maison d'éducation de jeunes filles, fondée en 1859, dirigée par Mmlle *J. Hessling.* Dresde, Bismarckplatz 8, I. Leçons de religion en polonais. Les meilleures références à donner. (1676-7-8)

W Paryżu, na ulicy Brochant, No II, Batignolles
znajduje się **Biuro stręczeń** guwernerów, guwernantek i służących, czyli bon do dzieci z paryskim akcentem wymawiania (1520-7-12)
pani Zaleskiej,
dawnej uczennicy instytutu guwernantek w Hotelu Lambert w Paryżu.

Sklep z piwnicą
w bramce przechodniej na Mały Rynek, są do wynajęcia od 1 sierpnia. (1802-3-3)

FABRYKA ATRAMENTU
poszukuje zdolnych **zastępców.** Dobra prowizya. Oferty pod liter. **B. M. 6244** przyjmuje **Rud. Mosse w Dreznie.** (1733 2-2)

LAMPKI, balony powietrzne
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
ma na składzie (1523-14-24)
EDWARD BOSCHAN, handel papieru
w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis, wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-8-22)
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-12-)

OGŁOSZENIE.
Nr. 7112. [1768-2-3]

Zarząd szpitala św. Łazarza podaje do wiadomości, że oferty na dostawę **węgla i drzewa** na potrzeby szpitala, na czas od d. 1 października 1883 r. do 30 września 1884 r., odbierać będzie do dnia **8 sierpnia 1883 r.**

Roczna potrzeba węgla wynosi cetnar. 25,000
a mianowicie:
grubego na opał . . „ 15,000
drobnego do maszyny parowej . . . . „ 10,000
Drzewa sosnowego łupowego stosów czterometrowych 50

Warunki dostawy odczytać można w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popołudniu w biurze Zarządu szpitala.

Konkurs.
L. 968. (1769-2-3)

Reprezentacya powiatu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** Rady powiatowej w Gorlicach, z roczną płacą w kwocie 1,200 złr. w. a.

Kompetenci mają udowodnić ukończone studya prawnicze i praktykę administracyjną — a co najmniej praktykę administracyjną i obznajomienie się z rachunkowością.

Podania należycie udokumentowane co do miejsca urodzenia, wieku, dotychczasowego zajęcia i kwalifikacyi, mają być wnoszone do Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach, najdalej do dnia **15 sierpnia 1883 r.**

Z Rady ustanowionej Reprezentacyi powiatu w Gorlicach,
dnia 16 lipca 1883 roku.

Proszę zażądać wzorów z fabryki
N. Steinhardt w Pradze
modnych letnich
materyj na suknie damskie.
Wysyłka dla prywatnych w dowolnej liczbie metrów. (1735-3-5)

Mój smaczny
destylat roślinny
leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (1675 7-26)
C. Tetla, dawn. **H. Rayman,**
aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową
usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bolów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

Najlepsze szczególności gumowe
stosownie do wykonania złr. 1 do 5 za tuzin tudzież, różne **chirurgiczne towary gumowe** za zaliczką, lub za nadesłaniem należytości **wprost** od podpisanego.
Pierre Mounier, „Pariser Gummiwaaren-Magazin“
Wien, I, Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts,
Wien, I, Freiung 2, im Bazar rechts. (1533-10-)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.
Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty pierwszy rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1683 3-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela
Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.
Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**



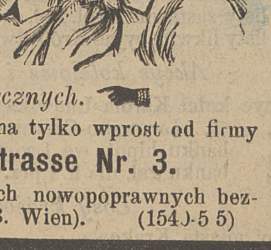
HOFFMEISTRA
Motor parowy.

Koszta ruchu $5^0/_0$ tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prostą konstrukcya i t. d.

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. 11.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. (1626 4-)

Nowopoprawny
bezpieczny przyrząd do golenia.



Dotychczas niezrównany i wykonany doskonale z wielką korzyścią dla każdego, przez co nawet nieumiejący się golić, dostaje przyrząd do ręki, aby się mógł **„szybko“** i z nieznaną dotychczas nigdy pewnością ogolić (zacięcie lub skaleczenie skóry jest z powodu szczególnej konstrukcyi przyrządu **bezwzględnie niemożliwe**).

Cena sztuki **3** złr., nader pięknej **4** złr.
Illustrowany opis dołącza się darmo do każdego przyrządu.
Ajentom i odprzedającym po cenach fabrycznych.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką pocztową. Sprowadzić można tylko wprost od firmy
KLINGL & BAUMANN, Wien, I., Tegetthoffstrasse Nr. 3.

Uwaga. Ostrzegamy przed naśladowaniami, każdy z naszych nowopoprawnych bezpiecznych przyrządów do golenia ma nasz znak ochronny (K. & B. Wien). (1540-5 5)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*